LIST DO REDAKCJI „ETHOSU"

Wiedząc, że redakcja „Ethosu" przygotowuje numer kwartalnika poświęcony problematyce życia, pragnę podzielić się „chwilą wspomnień" z pamiętnych dni trzeciej pielgrzymki Ojca Świętego. Jak sądzę, te osobiste uwagi wiążą się z zagadnieniami życia i zdrowia naszej diecezji i narodu.

Lublin cały czekał od wielu lat na wizytę Jana Pawła II, który przed laty jako kard. Karol Wojtyła był tu „u siebie", wykładając na KUL-u. Ja miałem szczególne względy, aby oczekiwać spotkania z Ojcem Świętym. Od wielu lat pracuję w jednym z najstarszych polskich szpitali, gdzie w budynkach poklasztornych od prawie trzystu lat leczy się chorych. Klinika Chorób Wewnętrznych w Lublinie, którą kieruję, dwukrotnie doświadczyła Papieskiego Daru w postaci aparatury reanimacyjnej. Przyczyniła się do uratowania życia wielu chorych. Widnieje na niej napis: „Dar Ojca Świętego Jana Pawła II dla Kliniki Chorób Wewnętrznych". Dar okazywany bezinteresownie, ze szczerego serca, bywa „zaraźliwy". Grawer, który wykonywał ten napis, odmówił przyjęcia zapłaty. Sam Jan Paweł II jest dla nas wielkim Darem i oby jak najwięcej ludzi „zarażał" skłonnością do dobra.

Wiedziałem, że na KUL-u przewidziane jest spotkanie Ojca Świętego z przedstawicielami polskiej nauki. Bardzo pragnąłem uczestniczyć w tym spotkaniu. Moje pragnienie się ziściło i dnia 9 czerwca 1987 r. mogłem zająć miejsce w auli KUL, w której odbyło się to wielkie spotkanie. Na sali spotkałem m.in. wielu członków Rady Wydziału Lekarskiego AM w Lublinie oraz przedstawicieli innych ośrodków polskiej medycyny.

Wszyscy dobrze znają z relacji prasowych oraz filmowych atmosferę tego spotkania: serdeczne powitanie Gościa, głęboko filozoficzne przemówienie Jana Pawła II dotyczące posłannictwa nauki w świecie i wreszcie zaskakujące wszystkich uczestników życzenie Papieża, aby osobiście przywitać się z każdym z nich. Ta krótka chwila była dla mnie wielkim przeżyciem. Ojciec Święty podał mi dłoń. Podziękowałem za dary dla naszych chorych – w tym momencie, patrząc na Niego z bliska, pomyślałem o Jego zrozumieniu i miłości dla ludzi obarczonych cierpieniem, którego tak wiele sam doświadczył już jako Głowa Kościoła.

Wizyta Ojca Świętego w Lublinie była dla mnie źródłem pewnych refleksji jako człowieka i lekarza. Kościół rzymskokatolicki od wieluset lat oprócz głoszenia Dobrej Nowiny zajmował się również zdrowiem ludzkim, kształceniem lekarzy i leczeniem chorych. Tak jest do dziś. Z wielką przyjemnością wspominam nasze wspólne spotkania i rozmowy z Biskupem Pylakiem, ordynariuszem lubelskim, dotyczące zdrowotności naszych górników w powstającym Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Zaowocowały one w praktyce. W roku 1987, już po wizycie Ojca

Świętego, rozważaliśmy włączenie się duszpasterstwa diecezji lubelskiej do postępowania profilaktycznego wobec podstawowych zagrożeń zdrowotnych naszego społeczeństwa. Chodzi tu o choroby układu krążenia i nowotwory. Zarysowany został program (włączony zaleceniem Ordynariusza jako stały punkt prac duszpasterskich), mający na celu uświadomienie i profilaktykę społeczeństwa. Dotyczy to unikania palenia tytoniu i picia alkoholu, walki z nadwagą ciała i propagowania różnych form aktywności fizycznej.

Czy Ojciec Święty swoim życiem nie zaświadcza przestrzegania tych norm? Czy po wizycie Ojca Świętego oprócz Jego religijnych i moralnych wskazań nie powinniśmy wziąć sobie do serca również Jego norm „stylu życia", który może nas ochronić od następstw wielu chorób? Części z nich można jeszcze uniknąć.

Z wizyty Ojca Świętego musi coś wynikać dla każdego z nas. Ten Dar powinien promieniować. Będzie wtedy dla każdego osobistą własnością i osobistym przeżyciem. Ale także winno się coś zmienić w świadomości społecznej. Prawie dwa lata, jakie upłynęły od trzeciej pielgrzymki Papieża do Ojczyzny, to wystarczająco długo, aby zapytać się samych siebie: czyśmy nie zapomnieli o Darze, który pozostawił nam Ojciec Święty? To nasze wspólne działanie, diecezji lubelskiej i naszej medycyny, chciałbym zadedykować pamięci obecności pośród nas Ojca Świętego Jana Pawła II.

Prof. dr hab. *Janusz Hanzlik*
Klinika Chorób Wewnętrznych
w Lublinie